Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

R. IX 15 PAŹDZIERNIKA 1932 Nr. 2(

WIADOMOŚCI KATOLICKIE

DWUTYGODNIK POŚWIĘCONY IDEOM I SPRAWOM KATOLICKIM

TREŚĆ:

KRAKÓW

DRUKARNIA „WIADOMOŚCI KATOLICKICH"

Walka o czystość duszy polskiej.

Tegoroczne święto Chrystusa Króla, święto patronalne Akcji katolickiej, ma z rozporządzenia naszego Najdostojniejszego Episkopatu odbyć się pod hasłem walki z bezwstydem; jest to także programem tegorocznej pracy Akcji katolickiej w całej Polsce. Jest to zatem hasło, które podejmują wszyscy katolicy w Polsce, hasło śmiałe, przeciwstawienie się stanowcze ofenzywie prowadzonej wyraźnie przez propagandę fałszywych ideałów miłości, wolności, postępu. Chodzi o duszę narodu, o duszy tej czystość; chcemy czystej atmosfery nietylko w rodzinie, ale i na ulicy, w teatrze, w dzienniku. Walczyć o nią musimy nietylko negatywnie, to znaczy przez piętnowanie i tępienie pornografji w drukach i obrazach, ale i pozytywnie, musimy szerzyć wzniosły i czysty pogląd na świat i życie.

Walka o czystość stała się poniekąd walką o istnienie ludzkości; jesteśmy świadkami faktu, że wraz z zanikaniem czci, należnej tajemnicy, którą Bóg osłonił źródło życia, postępuje degeneracja, obniżenie sił życiowych narodu, zaczyna się jego powolny upadek. Upadła Grecja, upadł Rzym, i wiele innych ludów, właśnie dla tych, a nie innych powodów.

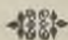
Polsce, Bogu dzięki, to niebezpieczeństwo mniej grozi, niż np. Francji i Niemcom, jednakowoż fale zgnilizny moralnej, które coraz silniej do nas się wdzierają, każą nam z wytężeniem wszystkich sił przeciwstawić się złu, uświadamiać to zło i jego niebezpieczeństwa społeczeństwu, wysoko podnieść sztandar ideału czystości.

Czystość nie jest bowiem czemś ciasnem, skrępowanem, niespokojną, bojaźliwą walką, prowadzoną z urojonym przeciwnikiem, nie, czystość jest pokojem i siłą. Jakżeby inaczej mógł Pan Jezus

obiecać tym, którzy są czystego serca, że będą „oglądać Boga“? Tylko dusza posiadająca pokój, może Boga oglądać. To też nie przyczyniają się do szerzenia czystej atmosfery ci, którzy groteskowo wykrzywiając obraz świata, widzą wszędzie zło i brud. Wszak całe życie organiczne na ziemi polega na wzajemnem działaniu na siebie dwóch pierwiastków, męskiego i żeńskiego. Życie, które Bóg stworzył, zrządzeniem Jego opatrzności bierze początek w pożyciu dwóch płci. A więc temu, na czem Bóg zbudował życie, należy się cześć i trzeba to przyjąć jako tajemniczą i samą w sobie świętą rzeczywistość.

Cześć dla życia jest jednym ze sposobów, którym można szerzyć, zaszczepiać czystość, wychowywać w czystości. Jeżeli chcemy widzieć dookoła siebie zdrową, silną, prostolinijną czystość, bo taka tylko może się w walce życiowej ostać, musimy głosić cześć i uszanowanie dla wszystkiego co żyje, dla świętości życia, dla wielkiej odpowiedzialności za życie. W spojrzeniu na świat z tego punktu widzenia niema miejsca na nic nieczystego. Kto w ten sposób szanuje życie, widzi, jak ono z rąk bożych wyszło i Jego jest darem, ten i na własne ciało nauczy się patrzeć jako na świątynię bożą, i zrozumie odpowiedzialność swoją jako tego, który moc życiodajną w sobie nosi. Ideał czystego człowieka niema w sobie niczego nienaturalnego, niczego, coby z atmosferą ziemską się nie zgadzało, przeciwnie, ma on z całą swobodą, jak kwiat ku niebu wyrastać, z ziemi czerpiąc moc miłości, która zawsze ku górze prowadzi. Przecież nie damy się zalać falom brudu; w duszy ludzkiej żarzy się głęboko ukochanie najwyższych ideałów, tęsknota za życiem bożem; usuńmy popiół zmysłowości, by płomień w górę mógł wystrzelić.

Wnieśmy w te zagadnienia czystego światopoglądu światło miłości ku świętości życia; światło to ochroni od zbeszczeszczenia tajemnicy początku życia, młodzieży będzie pomocą w zmaganiach o wytrwanie w dobrem, dorosłym wskazówką głębokiego ujmowania praw życia, tak, by nie usuwali się od wielkiego obowiązku włodarzenia wielkiem dobrem życia. Tak spełni się pragnienie apostoła: *nieczystość... niechaj nie będzie ani mianowana między wami, jako świętym przystoi.*



WYDALENIE DELEGATA APOSTOLSKIEGO Z MEKSYKU.

Wiadomość o wydaleniu przemocą z granic państwa delegata apostolskiego w Meksyku, Mgr. Leopolda Ruiz y Florenz, nadeszła do Rzymu za pośrednictwem agencji amerykańskiej jeszcze w ubiegłym tygodniu. Późniejsze depesze wiadomość tę potwierdziły. Chociaż ten krok rządu meksykańskiego nie stanowił dla Watykanu niespodzianki, wywołał on zrozumiałe przykre wrażenie. Duch nietoleracji i gwałtu dominujący w polityce religijnej republiki meksykańskiej był dobrze znany. Już w lipcu roku bieżącego usiłowano występować przeciw osobie delegata apostolskiego, licząc, że uda się go z kraju wydalić pod jakimkolwiek pretekstem prawnym. Niezachwiane jednak stanowisko Mgr. Ruiz y Florenz, które nie dawało podstaw do wszczęcia procesu, sprawiło, że te usiłowania spaliły wówczas na panewce. W sierpniu Watykan poinformowany został o zamierzonym ataku na delegata apostolskiego i o podjętej w całym kraju walce przeciw Kościołowi i wszelkim zewnętrznym wyrazom kultu. Modus vivendi z r. 1929 praktycznie został pogwałcony i to pogwałcenie właśnie zostało stwierdzone przez encyklikę „Acerba animi". Aż do ostatniej chwili papież okazywał szczerą chęć do zgody. Prądy skrajne, które pragnęły zorganizowania oporu przez tworzenie drużyn ochotniczych do walki o wolność wyznania, nietylko nie uzyskały zachęty, lecz przeciwnie, spotkały się zawsze z potępieniem episkopatu meksykańskiego, wiernego tłumacza wskazań papieskich. „Osservatore Romano" pisze: „Jak widać, podczas gdy encyklika „Acerba animi" ogranicza się do przedstawienia na podstawie faktów sytuacji religijnej katolików w Meksyku, wskazania wiernym drogi, którą mają postępować, i uspakajania ich w bolesnym konflikcie, który owładnął ich sumieniem, rząd bierze ją za pretekst do wydalenia delegata apostolskiego. Oto nowy fakt wymownie świadczy o głębokiej racji dostojnego i objektywnego dokumentu papieskiego". *(KAP)*.

W dniu 29 września, w uroczystość św. Michała archanioła, Ojciec św. ogłosił nową i bardzo ważną encyklikę o warunkach religijnych w Meksyku, podkreślając specjalnie prześladowania, jakich ofiarami stali się katolicy zaraz po ogłoszeniu „modus vivendi", który wraz z przywróceniem kultu publicznego miał im zapewnić wolność i pokój.

Nowa encyklika *Acerba Animi*, podaje obszernie całą historję prześladowań meksykańskich i przypomina wszystkie interwencje Stolicy św., zwłaszcza encyklikę *Iniquis afflictisque* z 28 października 1926 roku. W odpowiedzi występował rząd meksykański z całym szeregiem represyj przeciwko kościołowi i Stolicy św., posuwając się aż do usunięcia przedstawiciela Papieża z terytorjum republiki, podczas gdy inne rządy współzawodniczyły w gorliwości w zawieraniu ugód urzędowych i w ustaleniu stosunków dyplomatycznych z Watykanem. Encyklika podaje następnie przegląd zdarzeń lat ostatnich, przypominając bohaterską postawę katolików meksykańskich podczas prześladowania. (Por. *La Croix*).

W 1929 roku rząd meksykański ożywiony, jak się wydawało najlepszemi uczuciami, przystąpił do ułożenia „modus vivendi", poczem przy-

wrócono nabożeństwa publiczne w kościołach. Rząd oświadczył równocześnie, że ustawa, która orzeka, że każdy stan uchwali liczbę kapłanów, którym władze pozwolą na urzędowanie, nie ma bynajmniej naruszać suwerenności Kościoła, ani zapoznawać hierarchji. Niestety, nadzieja ta była bardzo krótkotrwałą. Prześladowanie wystąpiło ponownie z całą siłą; rozpoczęła się agitacja prasowa, podtrzymywana przez rząd, pojawił się zakaz nauczania religji w szkołach publicznych i prywatnych — a zwłaszcza ograniczono w śmieszny sposób liczbę kapłanów, wymierzając w ten sposób cios życiowy Kościołowi przez usuwanie duchowieństwa z terytorjum Republiki. Encyklika przytacza odnośnie do tego punktu, że stan naprzykład Vera-Cruz toleruje tylko jednego kapłana na 100.000 mieszkańców.

Ojciec św. nie mógł nie podkreślić przerażającej analogji z prześladowaniami w Rosji sowieckiej. Podnosi on protest w obliczu całego świata, przypominając państwom cywilizowanym, że te prześladowania religijne naruszają porządek społeczny. Podaje następnie Ojciec św. odpowiednie wskazówki duchowieństwu i wiernym, wśród których mogły się były pojawić pewne rozbieżności w dziedzinie praktycznej. Ponieważ w stanach republiki meksykańskiej panują bardzo różnorodne warunki odnośnie do stosowania konstytucji, należy przyjąć zwyczaj praktykowany przez Kościół i katolików: nie należy też krytykować biskupów, którzy odpowiednio do położenia w jakiem się znaleźli, musieli zdecydować się na rozmaite sposoby postępowania.

Encyklika kładzie szczególny nacisk na żądanie, jakie winni postawić kapłani odnośnie do wykonywania kultu. Pod tym względem okazał się brak zrozumienia nawet pośród szczerych katolików. Gdy się w pewnych wypadkach żąda pozwolenia na wykonywanie kultu, powiada encyklika, nie oznacza to bynajmniej, że się pochwala niesprawiedliwe prawo, ani że się z ni m współpracuje. Jest to wypadek, w którym trzeba wybrać najmniejsze zło. W tym wypadku Kościół nie czyni nic innego niż to, coby uczynił ten, kto będąc pozbawionym swoich dóbr, widzi się zmuszonym do zażądania od niesprawiedliwego przywłaszczyciela pozwolenia choćby na najskromniejsze używanie tych zabranych dóbr. Taka jest nauka Kościoła, który chce w ten sposób uniknąć wszelkiej dwuznaczności i wszelkiej sposobności zgorszenia dla wiernych.

Postawę nakazaną duchowieństwu meksykańskiemu odnośnie do ustaw antireligijnych określają następujące słowa encykliki:

„Ażeby w jakikolwiek sposób przyjść z pomocą smutnym warunkom, jakie dotykają Kościół w Meksyku, winniśmy posługiwać się środkami pozostającemi jeszcze do naszego rozporządzenia, aby nie pozbawić nieszczęśliwej ludności całkowicie światła wiary.

Ustawy meksykańskie są niewątpliwie niesprawiedliwe i bezbożne. Jak zaznaczyliśmy już, są one potępione przez Boga. Jednakowoż ci, którzy uważają, że fakt żądania od rządu pozwolenia na wykonywanie kultu i spokojne przyjmowanie ucisku jest jednoznaczne z popieraniem niesprawiedliwych rozporządzeń, powodują się próżną i bezpodstawną obawą. Mylą się oni sądząc, że obowiązkiem ich jest wstrzymywanie się od wszelkich tego rodzaju wysiłków. Takie przekonanie, takie błędne postępo-

wanie, które staje się tylko przyczyną całkowitego zawieszenia kultu, wyrządziłoby niewątpliwie wielką szkodę ogółowi wiernych

Chociaż bezwątpienia aprobata niesprawiedliwych i krzywdzących rozporządzeń i dobrowolna współpraca z niem jest świętokradztwem, to jednak zupełnie czemś różnem jest poddawać się niesprawiedliwym przepisom wbrew swej woli z równoczesnym protestem przeciwko nim“.

Papież kończy swoją encyklikę wezwaniem katolików Meksyku do wielkiej i ścisłej jedności i miłości, do posłuszeństwa biskupom, do cierpliwości i ofiary. Żąda on od nich również rozwoju Akcji katolickiej, która jest najlepszym środkiem na współczesne zło i nieszczęścia, i wreszcie błogosławi cały Kościół meksykański.

W odpowiedzi na encyklikę Ojca św. nietylko wydalono delegata apostolskiego z Meksyku, ale także, jak doniosły dzienniki, aresztowano arcyb. Pascua'a Diaza za odprawienie Mszy św. bez zezwolenia władz meksykańskich.

Jak donosi biuro „United Press“ z Vera Cruz, tamtejszy parlament związkowy przedłożył kongresowi projekt wydalenia wszystkich duchownych, pozbawienia ich praw obywatelskich, wywłaszczenia i zamknięcia kościołów w całym kraju. Gubernator Vera Cruz wydał zarządzenie natychmiastowej konfiskaty własności kościelnej w całem państwie.



„HOŁD NIEŚCIE KRÓLÓW KRÓLOWI“ !)*.

Swięto Pana naszego Jezusa Chrystusa Króla stawia nam corocznie przed oczy tę prawdę, że Syn Boży a nasz Zbawca jest Władcą całej ludzkości: narodów, społeczeństw, rodzin i poszczególnych jednostek.

Rozróżniamy wogóle dwojakie panowanie: doczesne, *mające na celu dobro społeczne na tym świecie i* duchowe, *którego zadaniem jest skierowywać wszystkich ludzi ku szczęśliwości nadprzyrodzonej w przyszłem życiu.*

Jezus Chrystus jest jako Bóg i Stwórca Panem wszechwładnym całego świata tak w porządku doczesnym, naturalnym, jak duchowym, nadnaturalnym. Jako Człowiek ma również nieograniczoną władzę. Wszak sam stwierdza wobec apostołów, że dana Mu jest wszelka władza na niebie i na ziemi (Mat. *XVIII, 18). W tem znaczeniu mówi św. Paweł, ze wszystko Mu jest poddane... okrom tego, który Mu poddał wszystko*

*) Z hymnu laudes *Vexilla Christi* na św. Chrystusa Króla.

(I Kor. *XV, 27). Zakres tej władzy obejmuje wszystko w dziedzinie doczesnej i duchowej, bez jakichkolwiek wyjątków i zastrzeżeń. Nic nie jest wyłączone z pod Jego panowania na tym i na tamtym świecie. Mowa tu o Chrystusie nietylko w Jego naturze Boskiej, bo jako Bóg nie potrzebuje, by Mu Ojciec poddał stworzenia. Apostoł ma tu na względzie ludzką naturę Chrystusa, który jako człowiek mógł otrzymać od Ojca władzę nad wszechświatem.*

Jest to proste następstwo zjednoczenia hypostatycznego, że jak Jezus postanowiony jest od Boga Sędzią żywych i umarłych (Dz. Ap. *X, 42), królów i ich poddanych, przełożonych i podwładnych, tak tez dostał najwyższą nad wszystkiem władzę.* Hic est Dominus omnium (*tamże w. 36) mówi św. Piotr Apostoł, a św. Paweł wyraźnie zaznacza, że Chrystus nato umarł i zmartwychwstal, żeby nad żywymi i umarłymi panował (*Rzym. *XIV, 9). Liturgja Kościoła zowie Go Królem narodów*). Z prawa jest Mu już teraz wszystko poddane; faktycznie zaś nastąpi to przy ostatecznem Jego przyjściu.*

W przeciwieństwie do mocarzy tego świata jest panowanie Chrystusa niezniszczalne i wiecznotrwałe, a prawa Jego jako Głowy, Prawodawcy, Rządcy i Najwyższego Wodza Swego królestwa są najgłębiej uzasadnione, najświętsze, najpowszechniejsze, niezaprzeczone i nieprzedawnione. Jest to autorytet o najwyższej inteligencji, najwięcej kochającem Sercu i najbardziej prawej woli; władza to najsilniejsza, a zarazem najżyczliwsza.

Jakkolwiek Chrystus Pan nie chciał korzystać z przysługującej Mu władzy doczesnej i dzierżyć ziemskiego berła †), niemniej należy Mu się od narodów, rządów ich i przedstawicielstw, hołd publiczny, uroczysty, zbiorowy, w imieniu całej społeczności. Neutralne nastawienie wobec Boskiego Władcy jest wykluczone. Wszak On sam powiedział: Kto nie jest ze mną, przeciwko mnie jest (Mat *XII, 30) ††).*

---

*) Antyf. adwent.: *O Rex gentium* i hymn *Pange lingua.*

†) „Christus autem, quamvis esset rex constitutus a Deo, non tamen in terris vivens terrenum regnum temporaliter administrare voluit" (Sum. theol. III, q. 59, a. 4, a. 1, q. 58, a. 2).

††) Podł. OO. *Garrigou-Lagrange* i *Hugona* Z. K.

W naszych czasach laicyzacja urządzeń i instytucyj społecznych, starająca się i u nas coraz wyraźniej o prawo obywatelstwa, jest publicznem zaprzeczeniem panowania Syna Bożego, strąceniem z tronu Chrystusa Króla.

Reakcją i kontrofensywą przeciw ześwietczeniu życia społecznego jest Akcja katolicka, mająca przez uchrześcijanienie spoganiałego świata i rekatolizację tych katolików, którzy są nimi tylko z imienia, szerzyć to królowanie Chrystusa, którego ostatecznym celem jest doprowadzenie ludzkości do wiecznej szczęśliwości. I dlatego głównem świętem Akcji katolickiej to uroczystość Chrystusa Króla.

Słusznem jest, by wszechwładza Boga - Człowieka była przedmiotem osobliwszego kultu w naszych właśnie czasach, w których laicyzm i bezbożne wolnomyślicielstwo silą się, by ją zniweczyć. Odstępstwo oficjalne niektórych narodów jest występkiem domagającym się wynagrodzenia ze strony wiernych wyznawców Chrystusa. Takiem zadośćuczynieniem jest cześć wewnętrzna i zewnętrzna, prywatna i publiczna, oddawana Boskiemu Królowi i jawne, śmiałe, otwarte uznanie praw Jego i władzy.

W roku bieżącym hasłem święta Chrystusa Króla będzie walka z bezwstydem i niemoralnością w ubiorze, w druku, w dziełach sztuki i przedstawieniach. Przed Akcją katolicką leży z jednej strony zadanie piętnowania i tępienia pornograficznych wydawnictw, zwalczania niemoralnych przejawów i wyczynów we wszystkich dziedzinach, jakotez szerzenie dobrej literatury i prasy; dostarczanie zdrowej lektury i moralnych widowisk. Z drugiej strony należy zażegnywać inne wielkie niebezpieczeństwo, jakiem jest tolerowanie nieobyczajności i oswajanie się z nią, wypływające z przytępienia zmysłu moralnego u ogółu katolików. „Tylko narody moralnie zdrowe—mówi J. E. Ks. Kard. Prymas w orędziu wydanem z racji „Dnia katolickiego—ostaną się wśród trudności dziejowych i tylko jednostki o wysokim poziomie etycznym spełnią w życiu ludów wybitniejszą rolę. Nietylko wieczne dobro duszy, lecz i szczęście narodów wymaga naprawy obyczajów i wykorzenienia chorobliwych objawów szerzącego się bezwstydu".

Podnosząc „uroczysty protest przeciw wszystkim, co Boga-

*Człowieka chcą zdetronizować z serc narodu", pamiętajmy o tem, że „On jeden jest Królem wieków nieśmiertelnym i tylko te narody w chwale żyć będą, które z Nim zwiążą i zespolą swą przyszłość" *).*

H. Lutostańska.



Z FRANCJI.

Kampanja przeciw nuncjuszowi. — Kongres licznych rodzin. — Skoordynowanie nauczania katolickiego.

Karol Maurras, przewodniczący „Action Francaise" wystąpił z haniebnemi, można powiedzieć groteskowemi, zarzutami przeciwko obecnemu nuncjuszowi Mgr. Maglione. Zarzuty te były naturalnie zupełnie niesłuszne i fałszywość ich podkreśliło ostatecznie oświadczenie samego ministra spraw zagranicznych Herriota. Ponieważ nuncjusz przebywa obecnie na urlopie we Włoszech, p. Herriot przesłał mu przez Mgr. Levame (pełnomocnika Stolicy św. w Paryżu) wyrazy całkowitego zaufania rządu francuskiego w osobę i działalność Mgr. Maglione.

Katolicka komisja „Kongresu urodzin i licznych rodzin" rozpatrywała wkońcu września cały szereg nowych ustaw, dążących do zrównania pod względem prawnym „wolnych związków" z małżeństwem Uwzględniano naprzykład żądania niezamężnych kobiet, których towarzysze zostali zabici lub zranieni w wypadkach automobilowych tak, jakgdyby były one prawowitemi żonami i wdowami zabitych lub rannych podczas wojny. Komisja zaprotestowała przeciwko tego rodzaju legalizowaniu konkubinatu. Niezależnie od zasad katolickich, prawne uznanie przelotnych związków prowadziłoby z konieczności do nadużyć i różnych oszustw.

Komisja rozpatrywała również inną jeszcze kwestję a mianowicie pracę pozadomową kobiet, a także i matek, zajętych w różnych fabrykach i biurach. Uznając tego rodzaju pracę kobiet za „czynnik wyludnienia", komisja rozpatrywała przedłożone w tym celu środki — moralne, wychowawcze, ekonomiczne, obywatelskie i społeczne. Uznano że muszą zostać przedsięwzięte odpowiednie kroki dla zapewnienia mężom i ojcom tego rodzaju płacy, któreby umożliwiły ich żonom zaniechanie pracy pozadomowej, od chwili urodzenia ich pierwszego dziecka. — Jednym z wyraźnych owoców pracy komisji jest pismo kanonika Laboureau o przygotowaniu młodych mężczyzn i kobiet do stanu małżeńskiego. Zwrócono również uwagę na staranniejsze kształcenie narzeczonych i młodych żon w gospodarstwie domowem.

---

*) Ks. Arc. *Bilczewski: Pokłosie z czasu wojny bolszewickiej.*

Jeden z ostatnich numerów „Les Etudes” zawiera cenny artykuł ks. Yves de la Brière o konieczności skoordynowania różnych stowarzyszeń i związków zajmujących się wychowaniem katolickiem. Podaje on krótki opis ośmiu organizacyj, mniej lub więcej narodowych, zajmujących się tem zagadnieniem. Należy tu „Société générale d'Education et d' Enseignement“ (Stowarzyszenie wychowania i nauczania), założone w 1869 roku przez dwóch kapłanów, późniejszych męczenników Komuny, organizacja pozostająca do niedawna pod przewodnictwem zmarłego pułkownika Keller. Związek ten stawał zawsze bardzo dzielnie w obronie nauki religji w szkołach, i przyczynił się do powstania kilku specjalnych organizacyj, jak naprzykład dorocznego zgromadzenia diecezjalnych kierowników wykształcenia elementarnego. Następnem stowarzyszeniem jest „L'Alliance des Maisons d'Education chrétienne“ (Związek chrześcijańskich domów wychowawczych), założony w 1872 roku pod przewodnictwem kanonika Beaussart. Związek ten stał się w ostatnich latach pewnego rodzaju związkiem zawodowym kierowników około 600 męskich szkół średnich i kierowniczek około 350 żeńskich szkół średnich. Związek odbywa walne zgromadzenie co roku, wydaje cztery kwartalniki poświęcone technice nauczania, oraz całe szeregi podręczników szkolnych. Innym również pożytecznym rysem tego związku jest zakładanie wśród własnych członków specjalnych sekcyj zajmujących się poszczególnemi kwestjami. Trzecią organizacją jest „Le Syndicat de l'Enseignement libre, secondaire, supérieur et technique“ (Syndykat wolnego nauczania średniego, wyższego i technicznego) założony w 1903 roku. Jest to zawodowy ogólny związek nauczycielski, głównem jego zadaniem jest znajdowanie posad dla swoich członków, łączy on to zadanie z pewnego rodzaju działalnością dobroczynną, opartą na dobrowolnych składkach. Dla doniosłości i wartości swojej działalności pozostaje on pod opieką władz kościelnych. O pracy i zadaniach „Assemblée générale des Directeurs diocésains de l'Enseignement primaire“ (Zgromadzenia ogólnego kierowników diecezjalnych nauczania elementarnego), i „Fédération nationale des Syndicats diecésains de l'Enseignement primaire libre” (Związku narodowego syndykatów diecezjalnych wolnego nauczania elementarnego), można wnosić z samych nazw tych związków. Wiele narodowych kongresów przyjaciół i zwolenników wychowania katolickiego powstało z inicjatywy „Associations Amicales d'Anciens Elèves de l'Enseignement libre” (Stowarzyszenia dawnych uczniów wolnego nauczania), a obecnie powstał nowy ósmy związek „Action Catholique de France“ (Katolicka Akcja francuska), będący odpowiedzią na życzenia Ojca św.

Właśnie z powodu istnienia tak wielu organizacyj tego rodzaju koordynacja ich stała się rzeczą konieczną i naglącą. Według wyrażenia Ojca św. wszystkie te stowarzyszenia winny zostać połączone razem „u wierzchołka”. Jakże będzie można tego dokonać? Najpierw należy zebrać wszystkie sprawy, które należy zabezpieczyć, zwłaszcza wobec wrogiego stanowiska i wzrastającego monopolu szkół państwowych. Szkoły katolickie potrzebują przedewszystkiem legalnego zagwarantowania swojego bytu, a następnie zagwarantowania odpowiednich płac swoich nauczycieli. Wymagają one następnie przystosowania ich do zmiany, jaka nastąpiła w narodowej orga-

nizacji, na mocy której wybiera się zdolnych uczniów z bezpłatnych, państwowych szkół elementarnych do bezpłatnych państwowych szkół średnich i pomaga się im w zdobyciu obranego zawodu. Podobny system musi zostać zaprowadzony w szkołach katolickich, jeśli chcą się utrzymać, muszą bowiem przedstawiać dostateczne korzyści dla przyciągnięcia zdolnych i ambitnych dzieci. Solidna organizacja i konsolidacja sił umożliwią jedynie katolickim szkołom dokonanie tych wszystkich rzeczy. Wiele również należy dokonać dla dobra nauczycieli katolickich, których położenie jest naogół bardzo niepewne i o wiele gorsze pod względem finansowym, niż w szkołach państwowych.

Ubogie rodziny katolickie, upośledzone przez obecny system, mają równe prawa do wszystkich publicznych korzyści, wypływających z publicznych funduszów i to ogólne ich żądanie należy podnosić. W międzyczasie w jakiż sposób należałoby zadosyćuczynić licznym tego rodzaju żądaniom? Ks. de la Brière podaje plan założenia związku dobroczynnego rodzin katolickich, zajmującego się utworzeniem potrzebnego funduszu zapomocą składek rocznych, tak by uczeń mógł w wieku lat dwunastu zacząć naukę w średnich szkołach katolickich, a potem także i w niektórych wypadkach i w szkołach wyższych, aż do lat dwudziestu. Mając odpowiednie środki możnaby zaradzić wielkiej nierówności pod tym względem.



KONGRES UNJI MIĘDZYNAR. KATOLICKICH LIG KOBIECYCH.

W Lucernie odbył się, jak donosi *Osservatore Romano*, w pierwszych dniach października kongres Unji Międzynarodowej katolickich lig kobiecych oraz sekcji młodzieży.

Pierwszy dzień poświęcono sekcji młodych i zorganizowano specjalne zebranie dla zapoznania ich z pracą Unji, w naradach której dotąd nigdy nie uczestniczyły. P. Hemptinne przedstawiła historję ruchu i odrębne cechy Unji. Podkreśliła ona specjalnie pożytek i dogodność stosunków międzynarodowych opartych na prostocie i miłości chrześcijańskiej.

Walne zebranie, które rozpoczęto od odśpiewania hymnu „Veni Creator“, poprzedziła uroczysta Msza św. odprawiona przez biskupa z Bazylei-Lugano. Po przywitaniu przedstawicielek 16 krajów, p. Rostu przedstawiła program zjazdu: rozpatrywanie ogólnych wskazówek i nauk papieskich, oraz encykliki o wychowaniu z bezpośredniem stosowaniem ich do wychowania dziewcząt. P. Brun mówiła o obowiązkach młodych dziewcząt, należących do Akcji katolickiej, w rozszerzaniu encykliki. Mons. Ambühl, biskup z Bazylei-Lugano przewodniczył jednemu zebraniu rozpatrującemu sposób rozszerzania omówionych kwestyj. Okazała się potrzeba utworzenia specjalnej sekcji, któraby rozszerzała nauki papieskie, aż do najmniej wykształconych warstw społecznych. Zebranie to zakończyło się błogosławieństwem udzielonem przez biskupa Ambühla.

Na następnem zebraniu ks. Munnynck przedstawił nowe metody wychowawcze, zawarte w encyklikach Piusa XI. Referat ten wykazał ścisły związek, istniejący pomiędzy wartościami boskiemi a ludzkiemi w pracy wychowawczej. Ideą tej encykliki o wychowaniu — powiedział mówca — jest pogląd na wychowanie jako na dzieło, które wymaga racjonalnej hierarchji wartości. Domaga się ono współpracy rodziny, państwa i Kościoła, aby dziecko mogło być rzeczywiście skierowane ku prawdziwemu celowi życia, jakiem jest posiadanie Boga. Zapoznanie tego rodzaju hierarchji wartości, zdarzające się tak często w współczesnych systemach pedagogicznych, sprawia, że bierze się środki za cel i dlatego podkreślanie wolności kończy się anarchją, a zbytni nacisk kładziony na kulturę fizyczną doprowadza do gloryfikacji mięśni. Wychowanie chrześcijańskie nie lekceważąc żadnego czynnika wychowawczego, prowadzi człowieka do jego pełnego rozwoju fizycznego, intelektualnego i duchowego.

Delegatka Polski, p. Dunin, mówiła o radości w wychowaniu. Referat ten stanowił doskonałą ilustrację psychologiczną poprzedniego wykładu. Chrześcijaństwo prowadzi do prawdziwej radości, ponieważ pozwala zrozumieć prawdziwe znaczenie życia, które jest dla chrześcijan tylko przejściem i drogą ku wieczności. Chrześcijaństwo stawia radość na poziomie rzeczy wiecznych. Młodzież nie wierzy w pesymizm.

P. Moor wygłosiła referat o radości i o święceniu niedzieli. Wypoczynek fizyczny jest zupełnie usprawiedliwiony: w ciele znużonem dusza nie może wznosić się należycie ku Bogu. Delegatki różnych krajów przedstawiły prace prowadzone we własnych krajach, jak wydawnictwa i rozszerzanie różnych broszur i rozpraw, kursy i konferencje, kursy muzyki religijnej i t. d. Wyniki tych prac są znaczne, ale jeszcze wiele pozostaje do wykonania.

P. Muckerman mówiła o śpiewie liturgicznym. Krótki pogląd na historję i ewolucję muzyki kościelnej, pogłębił ten wykład i uczynił go bardzo zajmującym. Ostatniego dnia p. Micolr, delegatka austrjacka, mówiła o konieczności, korzyściach i organizacji kolonji wakacyjnych, dając sprawozdanie z działalności domów wiejskich dla młodych dziewcząt. Sprawozdanie to wywołało pożyteczną wymianę zdań i poglądów i dyskusję nad wnioskami praktycznemi.

P. Peerenboom wykazała szkody moralne i materjalne bezczynności i podała środki dla wykorzystania okresu wyrobienia duchowego, moralnego i intelektualnego. Na zebraniu końcowem wice-przewodnicząca p. Rostu, streściła prace kongresu i wezwała wszystkie związki do braterskiej współpracy dla zapewnienia zwycięstwa myśli chrześcijańskiej wśród młodzieży żeńskiej.

Następny kongres odbędzie się za dwa lata w Rzymie.



Z RZYMU.

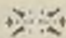
Za oznakę całkowitego pojednania pomiędzy Watykanem a faszyzmem uważaną jest audiencja, jakiej udzielił niedawno Ojciec św. kapelanom „Balilla", faszystowskiej organizacji młodzieży. Jak wiadomo, dawny konflikt pomiędzy Watykanem a faszyzmem powstał z tego powodu, że rząd faszystowski domagał się wstąpienia młodzieży katolickiej w szeregi organizacji Balilla, a zwalczał związki młodzieży grupujące się wokoło Akcji katolickiej, jako pewien rodzaj organizacji współzawodniczącej z organizacją Balilla. To wymagane przez rząd faszystowski wstępowanie młodzieży katolickiej do szeregów organizacji Balilla zostało z biegiem czasu przeprowadzone, i Kościół postarał się o specjalnych duszpasterzy dla młodzieży należącej do organizacji Balilla. Udzielając audiencji tym kapelanom, pozwolił Ojciec święty na przedstawienie sobie szczegółowego sprawozdania o bardzo pomyślnym obecnie stanie życia religijnego młodzieży należącej do organizacji faszystowskiej; zapewnił on w przemówieniu kapelanów tej organizacji o swojej specjalnej życzliwości i wspominając o doniosłości ich duszpasterskich obowiązków, podkreślił ze szczególnym naciskiem, że od religijnego wychowania młodzieży zależą losy przyszłości.

Ojciec św. przesłał serdeczne pozdrowienie dla kongresu katolickich stowarzyszeń uniwersyteckich, który odbył się w Cagliari w pierwszym tygodniu września b. r. Kongres ten rozpatrywał zagadnienie katolickiego teatru, zgody w Lidze narodów, problem nędzy, własności prywatnej, etykę życia zawodowego i teorję przyczynowości. Przez blisko pół wieku Najwyższy Pasterz podawał wskazówki i zasady mające kierować odrodzeniem kultury katolickiej w tych dziedzinach, i celem obecnego kongresu było rozpatrzenie ochrony tych trwałych i zdrowych zasad przed nowożytnemi wpływami i interpretacjami.

Lekarze, (mężczyźni i kobiety), członkowie Akcji katolickiej, organizują w połowie października b. r. we Florencji zgromadzenie w celu przedyskutowania różnych problemów naukowych oraz wynalazków w świetle nauki Kościoła. Przez przeszło trzydzieści lat katolicki związek lekarski w tem mieście pracował usilnie w tym kierunku, i doświadczył jak owocną może być współpraca lekarzy z kapłanami i zakonnikami. Ze wszystkich stron Włoch lekarze odpowiedzieli na zaproszenie z Florencji i trzydniowy kongres zakończy się wielkiem publicznem zgromadzeniem, na którem Ks. Gemelli, rektor katolickiego uniwersytetu medjolańskiego, wykaże że medycyna, której tak często używa się dla poparcia jakoby nowożytnej niewiary, może służyć dla udowodnienia prawdy nauki katolickiej, a co więcej jeszcze że może ona być pomocną w przestrzeganiu moralności katolickiej. (Por. poniżej zamieszczony artykuł p. tyt „Kongres lekarzy katolickich").

W październiku odbył się w Ravennie trzeci międzynarodowy kongres archeologji chrześcijańskiej. List kardynała Pacelli, donosi *The Tablet*, zawierający słowa Ojca św. do przewodniczących tego kongresu, odczytany został na zebraniu inauguracyjnem. Po podkreśleniu doniosłości archeologji chrześcijańskiej,

kardynał zawiadomił zebranych, że Ojciec św. przysyła swoje apostolskie błogosławieństwo uczestnikom kongresu, towarzyszy z ojcowskiem zainteresowaniem wszystkim obradom kongresu i wzywa jego uczestników do zachowania ścisłej jedności, współpracy i wzajemnej wymiany myśli i poglądów w przyszłości. Po odczytaniu listu kardynał Lega, arcybiskup Ravenny, powitał zebranych. Senator Ricci zaś powitał zagranicznych delegatów, przedstawicieli wielu krajów Europy jak również i Ameryki. Mgr. dr. Franjo Bulic, z Jugosławji, mający już przeszło ośmdziesiąt lat, który był inicjatorem i organizatorem pierwszego międzynarodowego kongresu archeologji chrześcijańskiej, odpowiedział w imieniu delegatów zagranicznych, najpierw w płynnej łacinie, a potem w języku włoskim. Profesor Karol Diehl z Paryża, wyraził życzenia i pozdrowienia rządu francuskiego. Uczestnicy kongresu udali się następnie z pielgrzymką do grobu Dantego przed rozpoczęciem zwykłych zebrań sekcyjnych.



W I A R A I N A U K A.

NOWE ZDOBYCZE ETNOLOGJI RELIGIJNEJ. (Dok.).

Doskonalszy natomiast i zdrowszy jest ustrój rodziny u ludów koczowniczych, zajmujących się hodowlą bydła. „Patria potestas“ wzniośle pojętą i specjalnie uwydatniającą się w prawie pierworodztwa, potęguje konieczność ekonomiczna wielkich hodowli, która pozatem wymagając wzajemnej pomocy, łączy poszczególne rodziny w jedną wielką rodzinę, rodzinę patrjarchalną, składającą się z kilku pokoleń, żyjących z sobą w ścisłej jedności, związanych wspólnemi tradycjami. Chociaż hodowla bydła jest specjalnem i wyłącznem zadaniem mężczyzny, i kobieta nie może współzawodniczyć z nim w tej dziedzinie pracy, uważaną jest ona za królowę ruchomych namiotów wędrownych pasterzy, jest bowiem matką licznych synów, niezbędnych dla pomyślnego rozwoju gospodarstwa patrjarchalnego. Z drugiej strony zdarzają się tu wypadki poligamji, występujące zwłaszcza w wypadkach bezpłodności pierwszej małżonki, lub nadmiernego wzmocnienia „patria potestas“, tłumiącej wszelki przejaw swobody dzieci w zawieraniu małżeństwa.

Jakkolwiek niskim mógłby być stopień upadku rodziny u trzech początkowych kultur, nie zatrzymuje się upadek, ale toczy się dalej, aż do całkowitego rozprzężenia w cywilizacjach drugorzędnych, i do krańcowej poligamji, panującej zwykle na tym stopniu kultury. Cywilizacje drugorzę-

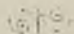
dne powstają z pomieszania różnych czynników, należących do pierwszych trzech kultur, które zetknąwszy się z sobą, użyczają sobie wzajemnie obyczajów, zwyczajów, instytucyj i praw; jednakże gdy wzajemne przenikanie się czynników kultury materjalnej wywołuje prawie zawsze rozkwit, postęp i bogactwo tak motywów w sztuce jak źródeł bogactwa ekonomicznego, inaczej rzecz się ma z rodziną, która traci coraz bardziej swą czystość, tak silnie już nadwyrężoną w pierwszej kulturze.

Poligamja jest klęską, która coraz głębiej niszczy organizm społeczności patrjarchalnej; od chwili pomieszania matrjarchatu z ustrojem totemistycznym, z pogardy, w jaką popadła kobieta, wynika nadmierna poligamja u niektórych szczepów Afryki, gdzie mężczyzna stale zwiększa liczbę swoich żon, uważając je za narzędzia do pracy.

Jeszcze inne przyczyny powodują ów zanik pewnego stopnia wzniosłości, na jakim stanęła rodzina u ludów koczowniczych. Stały postęp w rozwoju władzy rodowej („Patria potestas") wyradza się łatwo w pewien despotyzm niektórych członków rodziny, zależących od ojca, który ma prawo odrzucania a nawet zabijania swoich dzieci, jeśli nie są mu posłuszne, oraz zaślubiania ich wbrew ich woli, jak również rozwiązywania umowy małżeńskiej zawartej bez jego zezwolenia, co zdarzało się u starożytnych Rzymian i jeszcze się obecnie praktykuje u Chińczyków i Japończyków. Równość praw obydwóch płci w sprawie zawarcia małżeństwa zanika zupełnie. Brak wierności małżeńskiej u kobiety podlega surowym karom, a nawet śmierci, mężczyzna zachowuje zupełną swobodę zawiązywania i rozwiązywania według swego upodobania związków małżeńskich. Temi drzwiami weszła i rozszerzyła się poligamja, która zapanowała w pełni w zachodnich krajach śródziemnomorskich, wśród Semitów, Medów, Persów, Indjan, z wyjątkiem starożytnych Germanów, Greków i mieszkańców Italji, którzy zachowali związek indywidualny, nie pozostali jednakże i oni wolni od plagi, która rozszerzając się w Rzymie i Grecji zagroziła zniszczeniem jedynego legalnego źródła życia, małżeństwa.

Tego rodzaju powstawanie wyższych ustrojów społecznych z niższych okazuje się z każdym dniem z coraz większą oczywistością czystym wymysłem wyobraźni, ponieważ zbudowane z taką pewnością i dumą twierdzenia teorji ewolucji upadają jedne po drugich, dla braku podstawy naukowej. Należy słuchać czystego i wymownego głosu faktów, a nie usiłować naginać ich, by służyły wymyślonym i bezpodstawnym teorjom. Tylko z takiem kryterjum można zdobyć prawdziwą wiedzę etnologiczną, godną tej nazwy, nie opierającą się na żadnych jednodniowych hipotezach o przeszłości, tem łatwiej zaś to uczynić obecnie, gdy, dla uniknięcia zamieszania wprowadzonego przez badaczy religji porównawczej, argumentem poddanym badaniu jest religja. Szkoła etnologji katolickiej, która przeciwstawiła metodzie ewolucyjnej naukową metodę historyczną i która zdołała, zapomocą mozolnych poszukiwań dokonanych wśród ludów pierwotnych przez licznych misjonarzy, obalić twierdzenia teorji przeciwnej, pracuje stale bardzo owocnie nad propagandą i zwycięstwem tej nowej metody, opartej na prawach, rządzących każdem badaniem historycznem; owoce pracy tej szkoły, której duszą jest ks. Schmidt, wspomagany przez ks. Pinard de la

Boullaye i ks. Koppersa nie kazały na siebie długo czekać. Rzecz prosta, że potrzeba tu czasu, by oczyścić pole tak zawalone różnemi sofizmatami i fałszywemi twierdzeniami, i wprowadzić nowe idee; potrafią one jednak niewątpliwie utorować sobie drogę.



KONGRES LEKARZY KATOLICKICH.

W połowie października b. r. odbędzie się we Florencji kongres lekarzy katolickich, czyli raczej kongres lekarzy, należących do Akcji katolickiej, w którym jednakże będą mogli wziąć udział lekarze, pozostający poza obrębem tej Akcji.

Że nauki lekarskie i biologiczne uległy w ostatnich czasach głębokiej przemianie, wie o tem nawet ten, kto nie śledzi zbliska tych kwestyj, pisze rektor uniwersytetu katolickiego w Medjolanie, ks. Gemelli. Już przed czterema laty znakomity psychiatra Bumke, w przemówieniu rektorskim w uniwersytecie w Monachjum udowodnił i uzasadnił tę przemianę. Pogląd materjalistyczny w naukach medycznych, datujący się od drugiej połowy ośmnastego wieku, zaczął ostatecznie szkodzić samemu rozwojowi medycyny. Kto wie o dyskusjach toczących się obecnie we Francji, Anglji, Niemczech, a częściowo i w Stanach Zjednoczonych, nad reformą uniwersyteckich studjów medycznych, wie dobrze również, że wykazały one, iż chociaż morfologiczna koncepcja zagadnień biologicznych przyczyniła się niewątpliwie do ich postępu, musi jednakże ustąpić miejsca koncepcji funkcjonalnej, która ma i tę dobrą stronę, że wyzwala się z więzów ciasnych pojęć materjalistycznych. Anatomia, stanowiąca podstawę badań medycznych, ta znajomość delikatnej budowy organizmu, na której opiera się cała nasza wiedza o funkcjach organicznych i ich przemianach, oparła medycynę na podstawie pozytywnej, która umożliwiła wielki rozwój tej wiedzy, jaką posiadamy obecnie o różnych wypadkach chorobowych. Postawa ta jednakże, którą zresztą przyjęło wielu znakomitych uczonych w drugiej połowie ośmnastego wieku, zmuszała do koncepcji statycznej tak życia ludzkiego, jak i choroby, a to stanowi podstawę dla grubego materjalizmu, któremu hołdowało do niedawna wielu lekarzy, a który obecnie posiada już tylko wyosobnionych, choć niemniej gorliwych obrońców i zwolenników. Dziś problemy biologiczne rozpatruje się z punktu widzenia dynamicznego, owocu mozolnych badań i zastosowań do nauk biologicznych, chemji, fizyki i fizyko-chemji.

Organizm jest badany i analizowany pod względem swego dynamizmu; jest to jedyny, przyjęty obecnie punkt widzenia, który daje poważne wyniki: należy naprzykład wziąć pod uwagę choćby znaczenie, jakie zdobyły studja nad gruczołami wewnętrznemi i ich wzajemnym stosunkiem, oraz przemianę studjów nad budową organizmu i ich wpływ na pojęcie chorób, jak również współczesny pogląd na choroby nerwowe i ich sposób

leczenia. W ubiegłym roku—pisze autor artykułu w *Vita e pensiero*—miałem sposobność przedstawić i udowodnić te kwestje przed lekarzami neapolitańskimi, i byłem zdumiony zainteresowaniem, z jakiem słuchali moich twierdzeń, znajdując w tych moich dowodzeniach rozwiązanie długo już gnębiących ich zagadnień. Jeden z wybitnych lekarzy amerykańskich, zajmujący się od dawna reformą studjów lekarskich na uniwersytecie, w ostatniej swej książce zwrócił uwagę, że należy obecnie kierunek morfologiczny zastąpić odważnie kierunkiem funkcjonalnym, chociaż nie jesteśmy jeszcze w stanie odpowiedzieć w pełni na różne kwestje, jakie ów kierunek i pogląd z sobą przynosi.

Obecnie już z punktu widzenia naukowego atmosfera jest całkowicie oczyszczona ze wszystkich tych przesądów i uprzedzeń, które lekarza będącego wierzącym katolikiem, kazały uważać za jakieś ciekawe i rzadkie zjawisko. Można było wówczas spotkać nieraz wybitnych lekarzy, praktykujących katolików, a pomimo to niewolników swoich przekonań materjalistycznych. Stosowali się oni do panujących i przyjętych poglądów i byli katolikami w życiu prywatnem, a materjalistami w swoim zawodzie, katolikami w dziedzinie wiary, lecz materjalistami w dziedzinie wiedzy. Monstrualności tej poddawano się z wzajemnem współczuciem i wyjaśniano ją sobie wzajemnie. Obecnie wielu studentów medycyny wyznaje otwarcie swoją wiarę religijną, która nietylko że nie zaciemnia im ich pojęć naukowych, ale pomaga jeszcze im w ich wzniosłych studjach. Wielu z pośród tych studentów jest czynnymi członkami Akcji katolickiej.

Zmieniły się zupełnie poglądy pod tym względem i nietylko we Włoszech, gdzie nowe prawodawstwo ułatwia obecnie znacznie obowiązki i zadania lekarza katolickiego. Wiele z tych nowych ustaw jest realizacją żądań, wypowiadanych się od dawna przez teologję i socjologję katolicką.

Kongres we Florencji odbędzie się zatem w nowej atmosferze, obiecującej i umożliwiającej pożyteczną i owocną pracę Lekarze katoliccy i kapłani, którzy niosąc pomoc biednym istotom ludzkim spotykają się z wielkiemi tragedjami, wiedzą, że prawdziwa wiedza pozwala często kierować dusze ku zbawieniu wiecznemu, a także ku pokojowi i na tym świecie; dlatego też zarówno lekarze jak i kapłani spodziewają się wiele od tego kongresu.



MÓDLMY SIĘ ZA MEKSYK!

Od Wydawnictwa.

Prosimy P. T. Prenumeratorów, którzy jeszcze nie uiścili prenumeraty, o łaskawe nadesłanie przedpłaty.

Prenumerata wynosi: 10 zł. rocznie, 3 zł. kwartalnie.

Dla P. T. Nauczycielstwa prenumeratę zniżamy do połowy.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 404912.

Za pozwoleniem Władzy Diecezjalnej.

Red. odp. i Wyd.: Dr. Zofja Włodkowa, Kraków, Pędzichów-boczna 5